Nr. 27 Poznań, dnia 6 lipca 1932 Rocznik 13

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań, 203 627

Treść numeru

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

W bieżącym tygodniu

wysłaliśmy do Szan. Członków Korporacji

deklaracje celem ustalenia składki za rok 1932/33

Deklarację prosimy wypełnić w dwóch egzemplarzach: jeden prosimy odesłać do Biura Korporacji w Poznaniu przy ul. Masztalarskiej 8, drugi zaś zatrzymać jako kopję. Składkę samą najlepiej przekazać na nasze konto przy P. K. O. Nr. 202868.

* * *

Wypisy uczniowskie w Bydgoszczy.

Na zasadzie § 124 Ustawy przemysłowej otrzymali świadectwa ukończenia nauki w przemyśle graficznym w dniu 27 marca 1932 r. w Bydgoszczy:

1. Lamprecht Robert, litograf z Drukarni Haman w Bydgoszczy.
2. Pansegrau Lothar, składacz z Drukarni A. Dittmann T. z o. p. w Bydgoszczy.
3. Repka Leon, składacz z Drukarni J. Fiszer w Bydgoszczy.
4. Smolarek Edmund, składacz z Drukarni Bydgoskiej S. A. w Bydgoszczy.

Ś. p. Jan Urbański

członek Zarządu Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Wojew. Poznańskie

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że umarł w szpitalu w Poznaniu, dnia 6-go lipca ś. p. Jan Urbański, kierownik Drukarni Spółkowej i redaktor „Gazety Polskiej" w Kościanie, przeżywszy lat 57.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 9-go bm. o godz. 5-tej po południu w Kościanie.

Stroskanym Synom ś. p. Zmarłego przesyłamy wyrazy serdecznego współczucia.

Komisja „sześciu"

W myśl § 3, p. 15. „Umowy zbiorowej", obowiązującej cały przemysł graficzny na terenie Województwa Poznańskiego, wybrano Komisję „sześciu", która regulować ma ewtl. zatargi cennikowe.

Do Komisji tej wybrano ze strony pracodawców pp.:

Pawłowskiego Edwarda,
Kuglina Jana,
Kusza Franciszka;

ze strony pracobiorców pp.:

Chałupkę Wawrzyna,
Przybylskiego Jana,
Adamskiego Marjana.

Komisja ta odbyła posiedzenie konstytuujące we wtorek, dnia 5-go b. m. o godzinie 3-ciej po południu.

W posiedzeniu tem wzięli również udział sekretarze odnośnych organizacyj, a więc ze strony Korporacji Zakładów Graf. i Wyd. na Woj. Pozn. sekr. gen. Kryg, ze strony Związku Zawodowego Drukarzy p. Drabowicz i ze strony Polskiego Związku Drukarzy p. Generalczyk.

Ustalono nasamprzód regulamin, podług którego Komisja ma pracować.

Przewodniczącym Komisji wybrano p. Pawłowskiego Edwarda, zastępcą p. Chałupkę Wawrzyna.

Sekretarjat wykonawczy powierzono p. Krygowi jako sekretarzowi generalnemu Korporacji.

Jako jego zastępcę wybrano p. Generalczyka Stanisława.

Wszelkie sprawy jak zażalenia itd. należy nadsyłać nie do poszczególnych członków Komisji, ale wprost do sekretarjatu przy ul. Masztalarskiej 8.

Posiedzenia komisji „sześciu" odbywać się będą regularnie każdego 5-go w miesiącu o godzinie 3-ciej po południu. O ile na 5-go przypaść by miała niedziela lub święto, posiedzenie odbędzie się dnia następnego.

Po załatwieniu jeszcze kilku spraw bieżących, posiedzenie zamknięto.

Umowa zbiorowa w przemyśle graficznym na Pomorzu

„Monitor Polski" z dnia 30 czerwca 1932 r. zamieścił rozporządzenie Min. Pracy i Opieki Społecznej z dnia 22 czerwca 1932 r. w sprawie nadania umowie zbiorowej z dnia 1 kwietnia 1932 r. mocy obowiązującej dla wszystkich przedsiębiorstw przemysłu graficznego na obszarze Województwa Pomorskiego.

Walka o cennik drukarski we Lwowie

Na terenie Lwowa, województwa lwowskiego, stanisławowskiego oraz tarnopolskiego istnieje w zawodzie drukarskim tak zwana wspólność cennikowa. Wspólność ta została 1 grudnia 1926 roku uzupełniona dodatkiem do ostatniego cennika z roku 1925. Celem wspólności cennikowej ma być podniesienie przemysłu drukarskiego i zapewnienie spokoju w przemyśle przez stworzenie i ochronę prawa cennikowego, nadzorowanie wypełniania wynikających z cennika obowiązków, oraz normowanie wszystkich spraw, dotyczących stosunku roboczego.

Słowa bardzo piękne; praktyka jednakże wykazała, że wspólność jest dla jednej strony kagańcem i bezwzględnem związaniem rąk, dla drugiej natomiast wielką kartą nieuzasadnionych przywilejów. Nic dziwnego; wspólność powstała a raczej narzucona została przemysłowi drukarskiemu w okresie względnie dobrej konjunktury przy pomocy strajków i terroru. Mimo że w państwie naszem ustawodawstwo pracy jest bardzo daleko idące i stawiane być może jako „wzór" innym narodom, nasza wspólność posunięta jest w wielu wypadkach ponad ustawodawstwem do absurdalności. Dzięki wspólności posiada lwowski przemysł drukarski najgorsze w Polsce warunki pracy i najwyższą taryfę płacy. W czasie jakiej takiej konjunktury sprawa się mniej dawała we znaki. Obecnie jednakże, w dobie kryzysu wspólność zaczęła grozić zakładom lwowskim katastrofą. Z racji wysokich stawek cennikowych prace lwowskie zaczęły odchodzić szczególnie do Warszawy, do małych prowincjonalnych miasteczek, wreszcie do drukarń niecennikowych, mnożących się po zniesieniu koncesji drukarskiej bez liku. Nad drukarniami cennikowemi, szczególnie dziełowemi i akcydensowemi zawisła zagłada. Związki zawodowe, umiejące twardą ręką strzec swych przywilejów w drukarniach cennikowych, obojętnie patrzą na pracodawców i pracowników niecennikowych.

Przynaglona krańcową koniecznością Korporacja Przemysłu Graficznego wypowiedziała dnia 30 kwietnia b. r. Cennik Drukarski. Korporacja wychodziła z założenia, że w tak trudnych czasach nie mogą ponosić ofiar tylko zakłady. Ofiary powinny być i ze strony pracowników. Nie chodziło zresztą o ofiary. Chodziło o rozumne ujęcie i dostosowanie warunków pracy i płacy do warunków dzisiejszej sytuacji kryzysowej. Redukcję poborów przeprowadza dziś państwo i inne zawody a taryfa drukarska w innych ośrodkach, nawet w Warszawie, została poważnie zniżona. Obniżanie taryf nie jest powodowane chęcią zubożania kogokolwiek. Jest koniecznością kryzysową, koniecznością dostosowania się warunków pracy do poziomu naszego bogactwa narodowego i naszych warunków bytu.

Tego zrozumieć niechcą nasi lwowscy towarzysze. Na swem ogólnem zebraniu, zwołanem z powodu wypowiedzenia cennika, przyjęli rezolucję tej treści:

„W o b e c k r y z y s u g o s p o d a r c z e g o, p a n u j ą c e g o w p a ń s t w i e, Organizacja towarzyszy uchwala przy zbliżających się ewentualnych pertraktacjach z korporacją właścicieli drukarń w sprawie rewizji umowy cennikowej n i e w y s u w a ć n a r a z i e ż a d n y c h p o s t u l a t ó w, z w i ą z a n y c h z w a r u n k a m i p r a c y i p ł a c y.

Natomiast Organizacja towarzyszy oświadcza się za utrzymaniem obowiązującej umowy bez zmian. Z dzisiejszego stanu posiadania towarzysze pod żadnym warunkiem nie ustąpią i bronić go będą do najdalej idących konsekwencyj".

Tej treści rezolucję ogłaszają dziś, w dobie krańcowego kryzysu, pracownicy, którzy uchodzą za inteligencję wśród warstw robotniczych, którzy przedewszystkiem uświadomić sobie powinni, że upadek warsztatów to przedewszystkiem ich nędza, że wreszcie sprawa słowa drukowanego staje się u nas zagadnieniem bytu i niebytu kultury polskiej.

Przystąpiono do pertraktacji. Pracodawcy wysunęli jako platformę dyskusji cennik przyjęty w województwie poznańskiem. Pracownicy przyjęli propozycję tę jako prowokację i ogłosili strejk. Na interwencję inspektora pracy do strejku nie doszło. Na następnej konferencji starali się właściciele drukarń dojść do porozumienia na podstawie cennika krakowskiego. I tę propozycję towarzysze odrzucili i przystąpili do strejku. Zakłady stanęły lub też ruszyły tylko częściowo. Niektóre dzienniki drukowano w Warszawie, niektóre wychodziły w zmniejszonej objętości. Na interwncję inspektora pracy podjęto ponownie pertraktacje, podczas których towarzysze zgodzili się na pewne ustępstwa. Zawarto ugodę obowiązującą do 30 listopada b. r.

Na mocy ugody cennik drukarski z dnia 1 czerwca 1925 i dodatek do cennika z 1926 r. pozostaje w mocy.

Minimum płacy wynosi we Lwowie dla towarzyszy w pierwszym roku po wypisie 67,50 zł, po roku pracy 81,— zł po 23-im roku życia 90,— zł.

Obniżono dodatki maszynistów za drugą maszynę z 15 i 10% na 12½ i 7½%.

Dodatek linotypisty zmniejszono z 35 na 25%.

Dodatek składaczy gazetowych zredukowano z 10 na 7½%.

Inne punkty umowy, przytoczone poniżej, mają mniejsze znaczenie.

Strajk został zlikwidowany. Przystąpiono do pracy. Żadna ze stron nie jest z wyników zadowolona. W grudniu przystąpią strony do nowych pertraktacji. Co pertraktacje te przyniosą — trudno przewidzieć. Dziś drobna zniżka cen sytuacji w przemyśle nie uratuje. Zaczęliśmy obecnie we Lwowie jeden z najtrudniejszych okresów letnich. Jesień prawdopodobnie ulgi nie przyniesie. Przypuszczam, że do grudnia zmienią stanowisko swe i pracownicy, którzy w kierownikach i właścicielach warsztatów widzą tylko gnębiący ich kapitał i pracodawcy, którzy zbyt pohopnie ulękli się groźby strajku i swem chwiejnem stanowiskiem zmusili Korporację do zbytniej wobec towarzyszy ustępliwości.

Lwów, w czerwcu 1932. *St. Kw.*

Wiadomości Rozgłośni Radjowych a prawo własności autorskiej

Sieć stacyj radjofonicznych na całym świecie stale rozszerza i zwiększa swój zasięg, a w ślad za Stanami Zjednoczonemi Ameryki, nie dając się wyprzedzić, zmierzają wszystkie kraje europejskie, także poza Ameryką inne kraje zamorskie i egzotyczne nie chcą pozostać w tyle. Wytworzył się pod tym względem formalny wyścig między poszczególnemi państwami i jakkolwiek siła emisyjna oraz ilość stacyj nadawczych, zdawałoby się, osiągnęły już granice możliwości, nie widać końca tym poczynaniom. I wskutek wyścigu zbrojenia w etacie, powstają coraz to nowe „gigantyczne stacje“ o coraz potężniejszej emisji i sile zasięgu w obawie, by dookoła w innych państwach usadowione rozgłośnie, nie zdławiły dla świata ich głosu. W pędzie rozbudowy radjofonji mnożą się odbiorcze gniazda abonentów rozgłośni, które liczą dziś miljony.

Nietylko jednak dziedzina techniki radjofonicznej wykazuje tak niezrównany postęp. W sumie ogólnego rozwoju, w wykorzystaniu stron technicznych i uwzględnieniu wymogów posiadaczy gniazd radjoodbiorczych, postępuje w parze intensywność rozbudowy struktury programowej skomprymowana również do granic ostatecznych. Po rozwinięciu działu transmitowania muzyki we wszelkich zróżnicowanych jej przejawach i stadjach artyzmu rozbudowano niemniej dział audycyj mówionych a w słuchowiska te wcielono omawianie zagadnień najróżniejszych dziedzin kultury ludzkiej. Przyswojono sobie tu także dział wszechstronnej informacji dzierżony tradycyjnie od stuleci i zawodowo przez prasę pozyskując dla wysługi i wypełniania perjodycznych programów słuchowisk, krajowe biura prasowe względnie światowe biura informacyjne i byłoby wszystko aż do tego miejsca w rozmachu radjofonji w najlepszym porządku.

Ostatnio jednakże wspomniane biura informacyjno-prasowe w obawie, by wysługi ich dla radjofonji nie przyniosły im uszczerbku w dziedzinie stanowiącej podstawę ich bytu i egzystencji, słuchowiska mówione, w całej ich rozciągłości i bez najmniejszego wyjątku, nie wykluczając programowych działów „nowości“ przez siebie zasilanych usiłują sprzęgnąć z przepisami o prawach własności autorskiej i z tem nie ze wszystkiem i nie wszyscy zgodzić się mogą i na tym punkcie spotykamy się słusznie z rozbieżnością zapatrywań.

Wszystkie dziś rozgłośnie posiadają w swych programach dziennych słuchowisk stałą rubrykę różnie zatytułowaną jako to: „Nowości dnia“, „Prasowy dziennik radjowy“, Komunikaty gospodarcze“, „Reportaż nowości“, „Dodatek do prasowego dziennika radjowego“ itd. a speaker lub speakerka, zapowiadając nadejście tej perjodycznej prasowej audycji mówionej, dołącza poczęści zarazem zastrzeżenie, że „p r z e d r u k i r o z p o w s z e c h n i a n i e w i a d o m o ś c i t y c h s ł o w e m l u b p i s m e m j e s t w z b r o n i o n e — ł a g o d n i e j n i e d o z w o l o n e !“ Codziennie przez rozgłośnie i stacje nadawcze powtarzane zastrzeżenie to, wzbudzać musi u łatwowiernych słuchaczy radjoodbiorczych przekonanie, że rozpowszechnianie tych wiadomości w „tajemnicy“ widocznie i „poufnie“ w słuchowisko włączonych a przez niego pochwyconych — istonie jest wzbronione i może być nawet ścigane w drodze postępowania prawnego. Tymczasem sprawa ta tak groźnie i niebezpiecznie się nie przedstawia w tych wypadkach, bowiem wiadomości bieżące o charakterze prasowo-kronikarskim, zdatne bądźto pod kronikę gospodarczą, polityczną, sportową itp. absolutnie nie są chronione przepisami ustawy prasowej, przepisami o prawach własności autorskiej, ni ustawą radjofoniczną. Podkreślić tu jednak wypada, że pod niekrępowaną wolność rozpowszechniania podciągnąć można jedynie rozmaitości, różne wiadomości i nowości dzienne o treści kronikarskiej, nie stanowiące indywidualnego płodu umysłowego. Natomiast wypracowań naukowych, elaboratów specjalnych, gospodarczych, literackich itp., pochwyconych w stenogramie w audycji radjowej, stanowiących indywidualną pracę i wysiłek mózgowy jednostki, rozpowszechniać przez powielanie drukiem, pismem a także słowem przez powtarzanie w jakichkolwiek skupiskach nie jest dozwolonem i tu występuje ochrona o prawach własności autorskiej.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że transmitowane przez rozgłośnie bieżące wiadomości i nowości dzienne, podawane pod wyżej wymienionemi stałemi rubrykami programu słuchowisk, nie podlegają ochronie o prawach własności autorskiej i bez ujemnych następstw prawnych mogą być przez prasę przedrukowywane. Transmitowanie w świat przez radjofonję tego rodzaju wiadomości bieżących jest tylko specjalnym rodzajem pośrednictwa, przekazywania i powielania informacyj kronikarskich, dochodzących w posiadanie słuchaczy radjoodbiorców przez rozgłośnie radjowe i dlatego w wypadkach wykorzystania i podawania dalej tych wiadomości, mowy być nie może o wykroczeniu przeciwko dobrym obyczajom przez przyswojenie sobie i wyzyskanie w celach zysku wysiłku i pracy umysłowej osób trzecich.

Stanowisko takie, niedwuznaczne i jasne zresztą, zajął na tem tle w powstałym sporze

prawnym Sąd Rzeszy w Niemczech, który w wyroku z 29 kwietnia 1930 za liczbą czynności II 355/29 oddalił skargę pewnego towarzystwa radjowego, występującego z wnioskiem w oparciu o prawo własności autorskiej o odszkodowanie i honorarjum za przedruk w gazetach wiadomości dziennych i nowości bieżących podawanych przez swoją rozgłośnię. Dziwnem się przeto wydaje na jakiej zasadzie i mimo sprzeczności prawnej, przez niektóre rozgłośnie powtarza się nieustannie „zastrzeżenie" o niedozwolonem rozpowszechnianiu i przedruku bieżących kronikarskich wiadomości radjofonicznych.

Nadmienić wypada jeszcze w końcu, że sprawa przedstawia się inaczej, jeżeli chodzi o specjalne wiadomości, będące wyłączną własnością międzynarodowego biura informacyjnego, a które podaje się wyłącznie abonentom danego biura i z tem wyjątkowem zastrzeżeniem. Nie mogą to jednak być bieżące kronikarskie wiadomości „z dnia", lecz informacje, wymagające dla ich zdobycia znacznego nakładu trudu i kosztów, ażeby przekazać je stałym abonentom. Że tego rodzaju wiadomości przedrukowywać nie można bez podania źródła w celach informacji prasowej, jest zrozumiałem.

Byłoby wszakże nonsensem domagać się ze strony rozgłośni radjowych i na ich wysługach programu stojących biur prasowych, by prawnie niedozwolonem było rozpowszechniać pochwyconych przez radjoodbiornik kronikarskich „rozmaitości" obojętnie z jakiej dziedziny. Zakaz podobny byłby równoznaczny z zakazaniem radjoodbiorcy przysłuchiwania się wogóle transmitowaniu podobnych wiadomości i byłoby nielogicznem utrzymywać nadal w programach rozgłośni różnych „radjowych dzienników prasowych" i tym podobnych reportaży. Żądania i życzenia agentur informacyjnych oraz prasowych posuwają się w tym wypadku zbyt daleko i co najwyżej ograniczyć winny się do tego stopnia, by niektóre specjalne wiadomości wychodzące poza ramy przeciętnej notatki kronikarskiej dozwolonem było przedrukowywać wyłącznie ich abonentom, choć pociągnięcie w tym wypadku odpowiedniej granicy poza ustalonemi już przepisami o prawach własności autorskiej nie byłoby łatwem, bowiem istotny płód umysłowy i autorski prawnie dostatecznie jest chroniony.

Rozmaitości

W Publicznej Szkole dokształcającej Zawodowej w Poznaniu odbywały się egzaminy od 7 do 22 czerwca 1932 r. w obecności członków Rady Pedagogicznej i przedstawicieli Komisyj Egzaminacyjnych Cechów przy Izbie Rzemieślniczej i Korporacyj poszczególnych zawodów. Zdało egzamin 590 uczniów, a mianowicie w wydziale budowlanym 72, w wydziale zawodów metalowych kolejowych 24, w wydziale zawodów metalowych budowy maszyn 220, w wydziale zawodów metalowych mechaników, elektromechaników, blacharzy i instalatorów 125, w wydziale spożywczym, przyodziewczym i fryzjerskim 59, w wydziale zdobniczym 90.

Umowa taryfowa w niemieckim przemyśle kamieniodrukarskim. Targi taryfowe w przemyśle kamieniodrukarskim zostały zakończone. Urządzone głosowanie pomiędzy wszystkimi członkami Związku Kamieniodrukarskiego (pracobiorcy) celem zawarcia umowy na podstawie zmian w taryfie zbiorowej Związku Drukarzy dało większość dla przyjęcia umowy. Zawarcie tej umowy dokonano pomiędzy przedstawicielami pracodawców i pracobiorców bez Sądu Rozjemczego. Wskutek tego zakończone zostały stosunki beztaryfowe, które istniały od 31 maja br.

Koniec zatargów taryfowych niemieckich robotników pomocniczych przemysłu gazetowego i drukarskiego. Ostatnie pertraktacje dnia 22 i 23 czerwca t. r. w Frankfurcie nad Menem pomiędzy przedstawicielami Związku Niemieckich Właścicieli Drukarń a Związku Robotników Pomocniczych Przemysłu Drukarskiego doprowadziły do porozumienia. Wyrok rozjemczy wydany dnia 23 czerwca przez Sąd Rozjemczy przyjęli pracobiorcy i pracodawcy. Taryfa całopaństwowa, która obowiązywała do 30 kwietnia 1932 r., przedłużona została z kilkoma zmianami do 30 kwietnia 1933 r. Zmiany odpowiadają zmianom, które umówione były dnia 14 maja t. r. w taryfie niemieckich drukarzy.

Bezrobocie w niemieckim przemyśle drukarskim. W Związku Niemieckich Drukarzy przedstawia się bezrobocie w miesiącu maju br. następująco: Związek liczy członków 87.500 i posiada 204 miejscowości korespondencyjnych, z których 25, liczących członków 1.934, nie przysłało sprawozdań. Liczono z końcem maja 29.388 bezrobotnych z końcem kwietnia 29.429). Przy skróconym czasie pracy pracowało 11.930 pracowników (w kwietniu 10.883) i to do 8 godzin 7.980 pracown., od 9 do 16 godzin 2.518 pracown. od 17 do 24 godzin 1.039 pracown., 25 i więcej godzin 393 członków. Niektórzy pomocnicy są bezrobotni już dłużej jak dwa lata. Celem ograniczenia dopływu od zawodu związki edukacyjne urządzają kursy nietylko dla młodszych, ale i dla starszych pomocników. Składacze maszynkowi żądają zamknięcia wszystkich szkół, uczących składania na maszynie do składania. W Berlinie samym jest prawie 538 bezrobotnych składaczy maszynkowych. Dnia 24 czerwca br. w Berlinie było 5.875 bezrobotnych (tydzień przedtem 5.828) i to składaczy ręcznych 3.036, drukarzy 1.940, składaczy maszynkowych 426, składaczy - drukarzy 121, stereotyperów 198, korektorów 154, razem 5.875 pomocników. Oprócz tego 1.567 męskich, a 2.017 żeńskich sił pomocniczych, razem 3.584 bezrobotnych (tydzień przedtem 3.539).

Nieco o amerykańskim Związku Drukarzy. Związek Drukarzy w Stanach Zjednoczonych liczy około 80.000 członków. Związki okręgowe istnieją we więcej niż 800 miastach. Związek założony był w roku 1852. Od roku 1869 Związek nazywa się Internacjonalnym Związkiem Drukarzy (słowo „internacjonalny" znaczy tu jednak „we wszystkich Stanach Ameryki Północnej"). Związek posiada dla swych członków nowocześnie urządzoną lecznicę przeciwgruźliczą, kierowaną przez lekarzy specjalnych. Związek posiada także od 22 lat kasę pensyjną. W przeszłym roku kasa ta wypłaciła 1.300.000 dolarów 3.000 emerytom. Od roku istnieje oprócz tego ubezpieczenie na życie. Ubezpieczonym wypłacono do tego czasu 6.276.238 dolarów. Majątek Związku wynosi dziesięć miljonów dolarów. Od tego sześć miljonów umieszczono w papierach wartościowych i w złotych bonach, które rocznie przynoszą 300.000 dolarów odsetek. — Liczba członków Związku Drukarzy w Nowym Yorku wynosi około 10.000 osób. Między nimi jest obecnie około 4.000 bezrobotnych.

Zgon amerykańskiego fachowca i wynalazcy maszyn drukarskich. Dnia 23 kwietnia r. b. umarł w Chicago w 73 roku życia Robert Miehle, znany amerykański wynalazca i fabrykant maszyny pospiesznej pod nazwą „Miehle". Robert Miehle był założycielem po nim nazwanej fabryki maszyn drukarskich. W roku 1914 Robert Miehle wycofał się z aktywnej czynności. Robert Miehle prowadzić musiał w początku istnienia swego przedsiębiorstwa wiele skarg przeciw naśladowcom swej maszyny. Skargi jednak wszystkie wygrał.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Braki i potrzeby literatury i nauki polskiej o prasie

Braki i potrzeby literatury i nauki polskiej o prasie — są wielkie. Tem też tłomaczy się przedewszystkiem brak syntetycznego, zakrojonego na szerszą skalę, obrazu całokształtu przeszłości i stanu obecnego prasy w Polsce i prasy polskiej na obczyźnie.

Następnie brak zobrazowań częściowych, zarówno czasowo, jak i terenowo, rozwoju i stanu obecnego bądź pewnych grup bądź też rodzajów wydawnictw prasowych.

Również brak opracowań wyczerpujących monograficznych o pojedyńczych, nawet bardzo poważnych wydawnictwach.

Wreszcie brak ogólnego, dokładnego indeksu — inwentarza wydawnictw prasowych z całego szlaku dziejowego prasy w Polsce i polskiej prasy na obczyźnie, a także bibljografji treści najpoczytniejszych choćby organów prasy, nie mówiąc już o braku bibljografji dokładnej i wyczerpującej literatury, dotyczącej prasy, zwłaszcza literatury przyczynkowej pod postacią rozproszonych po łamach i kartach dzienników i czasopism większych nawet i ciekawszych drobniejszych, lecz źródłowych szkiców, uwag, notat informacyjnych i rzutów oka...

Słusznie więc w r. 1911, a więc już przed laty 30-tu przyrównywany był stan literatury polskiej o prasie i badań nad prasą do zapuszczonego cmentarzyska, na którem badacz z trudem wielkim zaledwie cząstkowo odtworzyć może z pozostałych na powierzchni ziemi resztek pomników i nagrobków, to, co cmentarza tego niegdyś było ozdobą i chlubą...

Minione trzydziestolecie w zakresie badań nad prasą u nas nie posunęło bynajmniej zakresu badań na cmentarzysku prasowem, mimo czynionych w tym kierunku wysiłków i zabiegów... Nielicznemu gronu badaczów udało się zaledwie pousuwać tu i owdzie rdzę czasu osiadłą i wydobyć z pod pyłu stuleci i dziesięcioleci szczątki niecałe dawniejszych pomników praojców i pramatek prasy, oraz poczynić słabe, jak dotychczas zabiegi o uchronienie od zagłady zarówno dawniejszych, jak i nowszych szczątków piśmiennictwa perjodycznego i dziennikarstwa.

Najważniejszą zatem potrzebą literatury i nauki polskiej o prasie jest uzupełnienie, skompletowanie i skomasowanie istniejących zbiorów prasy w Polsce oraz ich szczegółowa, najdokładniejsza inwentaryzacja a także racjonalnie skrupulatnie prowadzona ewidencja współczesnego ruchu wydawniczego produkcji gazetowej i czasopiśmienniczej, jako materjału bibljograficzno-statystycznego...

Nie mniej ważną potrzebą jest zajęcie się opracowaniem możliwie najbardziej wyczerpującej bibljografji w indeksowem i rozumowanem jej ujęciu wszystkich przyczynków, dotyczących prasy, a wydanych nie tylko w formie książek i broszur, ale i pod postacią artykułów, notat, uwag i innych informacyj o prasie, jej przeszłości, organizacji itp.

Rzecz ta jest tembardziej aktualna i potrzebna, że wydane w latach 1911 i 1922 prace bibljograficzne z zakresu literatury o prasie są już obecnie wyczerpane, a rzecz o najnowszej literaturze polskiej o prasie i jej nauce w Polsce, wydana w r. 1928, nie wyczerpała przedmiotu.

Sprawa ta wiąże się ściśle z poruszaną ostatnio sprawą konieczności sporządzenia bibljografji treści organów prasy.

Następnie bardzo potrzebne są opracowania monograficzne żywiołów pojedyńczych wydawnictw i całych ich grup z pewnych okresów czasu lub z pewnych okręgów lub też miejscowości, — opracowania bardziej szczegółowe niż większość dotychczas wydanych rzutów oka, szkiców, zarysów itp. przeważnie okolicznościowych w numerach, a nawet w księgach jubileuszowych różnych publikacyj.

Wszystko to jest potrzebne, jako praca przygotowawcza, jako zbiór materjałów, na podstawie których będzie dopiero możliwe przystąpić do pracy syntetycznej nad projektowaną — tak wielce u nas potrzebną księgą prasy, księgą jej „dni minionych" i jej „dnia idącego" — dziś...

O stworzeniu takiej księgi przez jednostkę, choćby najbardziej pracowitą i najbardziej wtajemniczoną w to, czem była i czem jest, prasa w Polsce, — nie można myśleć w obecnym stanie literatury i badań oraz studjów w dziedzinie nauki o prasie...

Dlatego bez wątpienia nie ziścił się dotychczas projekt wydania księgi jubileuszowej prasy polskiej, rzucony w r. 1928 przez Polski Związek Wydawców Dzienników i czasopism z okazji przypadającego w r. 1929 dwóchsetlecia nieprzerwanego istnienia prasy polskiej.

Dlatego opóźniają zupełnie zresztą słusznie niektórzy z pośród nielicznego w Polsce grona prasoznawców rozpoczęte w tym zakresie prace o całokształcie przeszłości i stanu obecnego prasy w Polsce; świadomi są bowiem, że zbyt trudną i zbyt wczesną byłaby jeszcze ich synteza. Za dużo luk i braków jest jeszcze w pracach przygotowawczych do ujęcia syntetycznego całokształtu prasy i wielorakich jej przejawów oraz zagadnień. Prace te wymagają jeszcze uzupełnień i korektyw, a przedewszystkiem uzgodnienia i skoordynowania wysiłków w tym kierunku oraz zorganizowanego wspólnemi siła-

mi ośrodka badań naukowych nad prasą pod postacię instytutu prasoznawczego — Instytutu Wiedzy o prasie, który powstać powinien — mimo ciężkich warunków obecnej doby kryzysu, tembardziej, że — jak dochodzą nas wieści — w tym kierunku nie brak ludzi dobrej woli, gotowych pracom organizacyjnym czas swój poświęcić i ponieść ofiary rzeczowe: zbiory i pracę...

Chęci tych nie powinny zabijać niczyje ambicje i ambicyjki oraz brak zrozumienia ważności i pożyteczności placówki, jaką byłaby rodzima kuźnia pracy społecznej i naukowej nad prasą — Polski Instytut Wiedzy o prasie — placówka kulturalno - społeczna, potrzebna nie tylko dla nauki o prasie, ale i dla innych dziedzin wiedzy o życiu publicznem oraz jako źródło informacji o prasie i z prasy o tem, co i jak w zakresie wszelkich przejawów życia przedostaje się na łamy prasy, — źródło informacji prasowej dla wszystkich.

Kapitały prasy polskiej

II.

Gdy arcymiljoner amerykański, Hearst, wzbogacony na kopalniach kalifornijskich doszedł do przekonania, że nie będzie miał w swoim zawodzie pociechy z syna Randolfa, który zbyt wiele poświęcał czasu czytaniu, teatrowi, sztuce i obcowaniu z ludźmi tak podejrzanej konduity, jak dziennikarze, literaci, artyści, kupił mu na imieniny duży, ale znajdujący się w bardzo złych interesach dziennik w San-Francisco „Examiner". Ile mu przy tem dał miljoników na wydatki bieżące, historja milczy, faktem jest jednak, że, kiedy miljony Hearsta starszego, połączyły się z tą siłą twórczą, która sprawia, że dziennik sam zarabia kapitały, o czem tak szeroko rozprawiał Feliks Fryze starszy w cytowanych przez nas w artykule poprzednim pamiętnikach, oraz z talentami, jakie posiada niezawodnie William Randolf Hearst młodszy, doprowadziło to do takich wyników, że trust, na czele którego stoi ten wydawca posiada obecnie 27 dzienników, wychodzących w 16 miastach oraz mnóstwa tygodników, oraz miesięczników, dających 80 miljonów dochodu rocznie brutto. Nadto Hearst należy do największych potentatów finansowych Ameryki.

Dzieje naszego dziennikarstwa znają może wypadki, które chociaż w słabej mierze przypominają wzrost potęgi Hearsta, ale kapitały, któremi rozporządzają owe nasze potęgi prasowe zostały przeważnie stworzone przez same wydawnictwa, nie przyszły zzewnątrz, gdyż kapitaliści nasi, jak dotychczas, zbyt mało mają zaufania do dziennikarstwa, jako lokaty kapitału i sposobu jego powiększania. W prasie naszej przedewszystkiem obowiązuje zasada: z niczego nic, wydawnictwa są prowadzone bez żadnego kapitału a przeto mrą, niby niemowlęta w domu podrzutków. W niektórych wypadkach obowiązuje zasada „Maciek zarobił, Maciek zjadł", wydawnictwa żyją jakoś, czasami długo nawet bez powodzenia, wpływów, znaczenia, nie karmiąc do syta ani wydawcy, ani współpracowników, pisma same tworzą swoje kapitały, zawarte przeważnie w nieruchomościach, maszynach itd. Te prosperują jak na nasze stosunki świetnie, nie wykazując atoli tej zachłanności, jaką odznaczają się przedsiębiorstwa wydawnicze za granicą, a zwłaszcza w Ameryce, nie dążą do rozszerzenia terenu, przez siebie obsługiwanego, do tworzenia syndykatów i trustów.

To może jest nie tylko jedną z najgłówniejszych przyczyn słabego rozwoju naszej prasy, ale również i kryzysu jaki dziś przeżywa itd.

Historja atoli wskazuje, że jednak i w Polsce był wypadek rozpoczęcia przedsiębiorstwa wydawniczego z dość znacznym kapitałem, włożonym przez przedsiębiorcę jednoosobowego, nie zaś utworzonego drogą drobnych udziałów, jak się to u nas często praktykuje. Stało się to w r. 1859, a kapitalistą, który się na tak niezwykłe przedsięwzięcie, jak wydawanie gazety poważył, był znany bankier i przemysłowiec warszawski w wielkim stylu Leopold Kronenberg. Jak się to mówiło urzędowo (w prospekcie pisma) zakładając swój dziennik miał na celu: malować życie społeczeństwa, kierować niem, strzedz od kroków nieopatrznych, a przez notowanie wydarzeń codziennych przygotowywać materjał dla dziejopisarstwa". Po cichu mówiono, że głównem zadaniem pisma było zwalczanie prądów antysemickich, jakie w piśmiennictwie ówczesnem zauważyć się dawały, propagowanie zasady równouprawnienia, nie mówiło się zaś już zupełnie o tem, że pismo miało służyć i rzeczywiście okazywało Kronenbergowi wielkie usługi przy przeprawadzaniu jego planów finansowych, otrzymywaniu koncesyj na koleje, zwalczaniu przeciwników, w których liczbie stał na pierwszem miejscu również znakomity finansista Bloch. Słowem przedsiębiorstwo miało różne zadania, wśród których przecie jedno stało na dalszym planie i nie odgrywało istotnego znaczenia, mianowicie uczynienie z wydawnictwa przedsiębiorstwa dochodowego, samowystarczalnego, żyjącego z własnych dochodów samo i dającego żyć innym, zdobywającego odbiorców i czytelników i na nich gruntujących swoje powodzenie i wpływy.

Ogłoszona niedawno staraniem rodziny korespondencja Leopolda Kronenberga z J. I. Kraszewskim daje możność stwierdzenia, że finansista warszawski brał się do rzeczy i prowadził swoje pismo umiejętnie, rozumiał intuicyjnie, jak się do tego wziąć. Przedewszystkiem nie założył on nowego pisma, jak to się w tych wypadkach zawsze robiło i robi u nas, lecz kupił już istniejące, posiadające pewną rutynę i zorganizowany jako tako aparat handlowy. Istniał w owe czasy „Dziennik Warszawski" założony przez Henryka Rzewuskiego w r. 1851, prowadzony na razie z wielkim talentem. Miał on duże powodzenie, ale redaktor, napastowany za konserwatyzm i klerykalizm, szybko się rozczarował i zniechęcił, a że był wielkim panem, więc gdy go dziennikarstwo przestało bawić porzucił je i wyjechał do swego majątku na Wołyniu, odstąpiwszy gazetę Niewiarowskiemu. Od tego ostatniego kupił ją Kronenberg. Jako kupiec, rozumiał on doskonale, że chcąc dla jakiegoś fabrykatu zdobyć rynek, trzeba dawać towar w jaknajlepszym gatunku, na razie przy-

najmniej, więc postarał się o najlepsze pióra, jakie miała Polska ówczesna.

Przedewszystkiem tedy na redaktora „Dziennika Warszawskiego", którego nazwę zmienił na „Gazetę Polską", zaprosił Kronenberg J. I. Kraszewskiego, zaofiarowawszy mu niebywałą na owe czasy pensję 3.000 rubli rocznie, a dla znaczenia tej cyfry przypomnieć trzeba, że wówczas już zupełnie przyzwoite utrzymanie rodziny kosztowało 40—45 rubli miesięcznie. Z taką pensją można było mieć w Warszawie i cały dom na mieszkanie i konie trzymać, żyć jednem słowem po pańsku. To też, jakkolwiek Kraszewski był związany współpracownictwem z „Gazetą Warszawską", z którą przeważnie Kronenberg zamierzał konkurować, to przecie dał się łatwo namówić i propozycję przyjął, chociaż na razie przynajmniej z „Gazetą Warszawską" nie zrywał i, będąc już redaktorem „Gazety Polskiej", zamieszczał w „Gaz. Warszawskiej" nie tylko powieści, ale nawet artykuły publicystyczne, póki nie zdarzyła się okazja do poróżnienia się z wydawcą Lesznowskim.

W archiwach spadkobierców Kronenberga zachował się odpis listu wydawcy do Kraszewskiego, datowany 1. 4. 1859 r., z którego widać, że bankier warszawski zaproponował pisarzowi „wzięcie „Gazety Polskiej" pod swoją dyrekcję" na następujących warunkach:

> Główna redakcja przy panu zostaje, wszelkie wybory osób, korespondentów wspólne. Zajęcia administracyjne panu ciążyć nie będą. Cały ciężar finansowy do mnie należy, jako do właściciela pisma. Na reprezentację głównego redaktora 3.000 rubli rocznie i 30% udziału w korzyściach, — straty właściciela ciążą — kontrakt trzyletni.

(Dokończenie nastąpi)

Projekt umowy Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism oraz Polskiego Tow. Wydawców Książek z firmą „Centropapier"

1. Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism oraz Polskie Towarzystwo Wydawców Książek — a) będą popierać wobec Ministra Przemysłu i Handlu oraz Ministra Skarbu starania przemysłu papierniczego o podwyższenie w najbliższym czasie stawek autonomicznej taryfy celnej w dziedzinie papierniczej do wysokości projektowanej przez Warszawską Izbę Przemysłowo-Handlową, oraz b) będą popierać starania przemysłu papierniczego o czasowe wprowadzenie na „listy towarów zakazanych do przywozu" wszelkich papierów po każdorazowem specjalnem porozumieniem się sp. „Centropapier" (ewt. Związku Papierni Polskich) ze Związkiem Wydawców.

S-ka „Centropapier" (ewt. Związek Papierni Polskich) zobowiązuje się nie występować w sprawach celnych bez uprzedniego porozumienia się z organizacjami wydawców.

2. Organizacja wydawców zaleca swym członkom posiłkowanie się wyłącznie papierem fabryk, które oddały sprzedaż komisową Sp. „Centropapier".

3. Spółka „Centropapier" zobowiązuje regulować ceny papierów białych drzewnych i bezdrzewnych nieklejonych (drukowych i gazetowych) oraz ofsetowych, wyszczególnionych w załączniku do niniejszej umowy, w stosunku do członków Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism oraz członków Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek — na podstawie zmian, jakie zachodzić będą w kosztach produkcji, bez dyskontowania cła oraz przyszłych zmian w autonomicznej taryfie celnej.

Spółka „Centropapier" zobowiązuje się przeprowadzić w ciągu najbliższych dwóch miesięcy szczegółową rewizję cen papierów gazetowych i drukowych wyszczególnionych w załączniku oraz doprowadzić do obniżenia cen obecnych do poziomu wewnętrznych cen niemieckich. Jednocześnie sp. „Centropapier" zobowiązuje się do zmniejszenia rozpiętości między cenami papierów gazetowych rotacyjnych a cenami tych papierów w arkuszach, a także cenami papierów płaskich drzewnych i bezdrzewnych oraz ofsetowych.

Członkowie Polsk. Związku Wydawców Dzienników i Czasopism oraz Towarzystwa Wydawców Książek będą korzystać ze zniżki tej w drodze specjalnych odliczeń od rachunków wystawionych za papiery te według ogólnego cennika sp. „Centropapier".

W razie specjalnych warunków, powodujących utrzymanie cen polskich papierów wydawniczych na poziomie wyższym od cen papierów niemieckich, Sp. „Centropapier" uzasadni szczegółowo te przyczyny, w każdym jednak razie sp. „Centropapier" zobowiązuje, że:

a) zyskami na papierach wydawniczych nie będzie wyrównywała zyskowności innych działów produkcji papierni polskich, jak to miało miejsce w roku 1930 i roku 1931 przy polityce cen, prowadzonej przez poszczególne papiernie;

b) ceny papierów gazetowych i drukowych w Polsce nie będą wyższe od przeciętnych cen tych papierów na rynkach wewnętrznych państw europejskich zaopatrujących w przeważnej części własną produkcją swe potrzeby konsumpcyjne.

4. Przed dokonaniem zasadniczej rewizji cen papierów gazetowych i drukowych sp. „Centropapier" zobowiązuje się począwszy od 15 czerwca r. b. udzielać członkom Związku Wydawców Dzienników i Czasopism oraz członkom Towarzystwa Wydawców Książek specjalnych odliczeń od sum zapłaconych przez poszczególne wydawnictwa za te papiery zarówno bezpośrednio Spółce „Centropapier", jak i hurtownikom papierniczym, a mianowicie:

12% od sumy rachunków za papiery gazetowe i drukowe rotacyjne, 20% od sumy rachunków za papiery gazetowe i drukowe płaskie, licząc ceny według cennika Nr. 4 Spółki „Centropapier".

Z uwagi na niezastosowanie z chwilą powstania spółki „Centropapier" w odniesieniu do papierów gazetowych i drukowych płaskich umówionej zniżki, Spółka „Centropapier" stosować będzie wyżej określone 20%-owe odliczenia w stosunku do rachunków wystawionych począwszy od 1 maja r. b.

W odniesieniu do wydawnictw pozostających w bezpośrednich stosunkach ze Spółką „Centropapier" odpowiednie odliczenia zapisywane będą przez tę spółkę w pierwszych dniach każdego miesiąca za miesiąc poprzedni. W odniesieniu do wydawnictw nie pozostających w bezpośrednich stosunkach ze Sp. „Centropapier" odpowiednie kwoty wpłacane będą co miesiąc na r-k Związku Wydawców Dzienników i Czasopism i Towarzystwa Wydawców Książek w terminie 10 dni od przedstawienia przez te organizacje oryginału pokwitowanych rachunków, wykazujących uregulowanie przez poszczególne wydawnictwa stosunków z hurtownikami papierniczemi.

5. W razie dalszych zniżek zasadniczych składników w kosztach produkcji w okresie miesięcy czerwiec—sierpień r. b. oraz utrzymywania przez spółkę „Centropapier" w tym okresie ogólnego cennika na poziomie z dnia 1 maja r. b., Związek Wydawców zastrzega sobie wysunięcie żądania dodatkowych odliczeń.

Pod zasadniczemi składnikami kosztów produkcji obie strony rozumieją ceny papierówki, ceny węgla oraz koszta robocizny.

Warszawa, dnia 16 czerwca 1932 r.

Prasa prasy

Zeitungs-Verlag, organ wydawców gazet niemieckich, w nr. 24 z dnia 11 b. m. zawiera następujące ciekawe artykuły: „Co winien wiedzieć redaktor o obowiązkowych sprostowaniach?“ i „Dzisiejsza gazeta małomiasteczkowa“, a nadto wśród informacyj obszerniejsze wiadomości: o moskiewskiej „Prawdzie“, o zmianie w kierownictwie wydziału prasowego w urzędzie Rzeszy Niemieckiej w Berlinie, o troskach i zadaniach wydawców gazetowych w Szwajcarji, o nowościach w dziedzinie druku gazet ilustrowanych i w dziale wiedzy o prasie — o początkach czasopiśmiennictwa artystycznego w Niemczech, wreszcie z pośród innych informacyj ciekawą statystykę prasy i papieru w Belgji.

Pressekunde, organ propagandowy katolickiego ruchu prasowego, w czerwcowym numerze omawia przedewszystkiem akcję katolicką czasopiśmiennictwa religijnego, w związku ze zjazdem katolickiej prasy niedzielnej w dniu 14—16 b. m. w Wiesbadenie. Następnie wspomnieć należy dłuższy artykuł p. t. „Kobieta i jej gazeta“ oraz przegląd katolickiej prasy w Holandji. W kronice prasy innych krajów znalazła się wzmianka o prasie żydowskiej w Polsce. Wielce ciekawym jest dołączony do tego numeru arkusz katolickiego katalogu prasowego, jako dodatku książkowego, lecz niestety złamanego widocznie błędnie, bo złożenie go wskutek złej paginacji, jest niemożliwe.

Rozmaitości

O prasie i konfiskatach zamieścił „Głos Prawa“ b. znamienny artykuł, który w przedrukach ukazał się w kilku dziennikach, a m. in. w „Chwili“ (Lwów) w dniu 13 b. m. W artykule m. in. czytamy: „Otwartość i szczerość prasy powinna być ceniona i chroniona przez rząd państwa, jako najistotniejsza i najwyższa jej zaleta, nie dająca się chyba przenigdy zastąpić zausznictwem tajnych detektywów i sprzedajnych konfidentów. Prasa, gnębiona, zniewalana do uległości lub wynajmowana do chwalby i adoracji, — staje się — jak niejeden przykład poucza — wszetecznicą obłudną i zdradziecką... Ograniczać wolność prasy, niezawisłość jej sądu, chociażby w razie możliwie mylnego lub niesprawiedliwego, — znaczy podrywać i paraliżować współpracę społeczeństwa z rządem dla powszechnego dobra...

Opinja publiczna i dyskusja publiczna nie znoszą obuchów. Na argument jest kontraargument, na krytykę replika!... a nawet... przymusowe sprostowanie...“

...Wielcy tego świata, ilekroć bywali zarazem wielkimi mędrcami, kwitowali satyrę i karykaturę zawsze uśmiechem wzajemności, a nawet salutowali ją skinieniem wyrozumiałości. Wiedzieli bowiem, iż nic tak nie usprawiedliwia ironji i nic tak nie szkodzi powadze, jak wzięcie żartu na serjo i porwanie się na docinkarza z kijem“...

Gazety gazet t. j. gazety streszczające lub podające najważniejsze przynajmniej artykuły z innych gazet, stają się najwidoczniej coraz bardziej potrzebne nie tylko dla sfer rządowych politycznych, które już od dawna korzystają z istniejących nieomal we wszystkich państwach biuletynowych przeglądów prasy lokalnej, stołecznej i krajowej, oraz zagranicznej, ale i dla sfer przemysłowych i gospodarczych tudzież kulturalnych...

Nie sposób tutaj wyliczać robione w różnych krajach dotychczas w tym kierunku poczynania mniej lub bardziej udatne. Atoli trzeba zaznaczyć, że i w Polsce były w tym kierunku robione różne próby, że wymienimy tutaj, pomijając publikacje urzędowych biuletynów z przeglądami prasy, tylko niezależne wydawnictwo „Informacji Prasowej Polskiej“ z lat: 1924/25 p. t. „Gazeta gazet“ przy ukazującym się wówczas „Przeglądzie Tygodniowym — Informacji Powszechnej“.

Nie był to coprawda pomysł oryginalny, gdyż wcześniej już zagranicą w różnych krajach istniały tego rodzaju „gazety gazet“ pod rozmaitemi tytułami, j. np. głośny i istniejący dotychczas angielski „przegląd przeglądów“ (Review of Review), zainicjonowany przez głośnego dziennikarza Steade'a lub francuski miesięcznik „Revue de Revoues“ (obecnie Revue Universelle“).

Poza temi wydawnictwami istnieją obecnie w Niemczech — zakrojone na większą skalę czasopisma p. t. „Zeitspiegel“, o którem „Przegląd wydawniczy“ pisał w początku r. b. a we Francji wychodzący obecnie rok drugi tygodnik p. t. „Lu dans la presse universelle“ obok dużego tygodniowego ilustrowanego p. t. Vu. Tygodnik „Lu“ zdobywa sobie najwidoczniej coraz większą wziętość nie tylko we Francji, ale i zagranicą dzięki nader aktualnemu i doborowemu układowi treści, czerpanej istotnie z prasy wszystkich narodów na tematy bieżące najważniejsze. Ostatnio — jak czytamy w n-rze z dnia 29 kwietnia będzie ukazywała się osobna edycja rumuńska „Lu“.

Atoli tego rodzaju „gazety gazet“ umożliwiają orjentację w całokształcie treści prasy jedynie w zakresie wydarzeń i zagadnień najogólniejszych i najważniejszych. Natomiast osoby i instytucje, interesujące się specjalnemi zagadnieniami życia publicznego i kulturalnego oraz sprawami zawodowemi, orjentowanie się w głosach i wiadomościach prasowych w zakresie tych zagadnień i spraw korzystać muszą i korzystają ze specjalnej obsługi informacyjnej prasowej biura wycinków, które dla każdej instytucji lub osoby przygotowują w żądanych przez nie odstępach czasu indywidualne ruchome jakby „gazety gazet“, zestawione z wycinków, zawierających artykuły i wiadomości z gazet na wskazane tematy i zagadnienia.

Również i tego rodzaju indywidualne wycinkowe „gazety gazet“ są znane w Polsce dzięki 12-letniej już działalności jedynego u nas biura wycinków „Informacji Prasowej Polskiej“ w Warszawie.

Nakłady gazet i czasopism wydawnictwa Ullstein'a w Berlinie.

Berliner Illustrierte Zeitung (tygodnik)	1.617.160 egz.
Grüne Post (tygodnik)	954.050 „
Berliner Morgenpost	513.780 „
Berliner Morgenpost, wydanie niedzielne	613.740 „
Das Blatt der Hausfrau (dwutygodnik)	521.110 „
B. Z. am Mittag (Gazeta południowa)	149.140 „
Berliner Montagspost (wychodząca w poniedziałek rano)	173.770 „
Temp (gazeta popołudniowa)	103.320 „
Uhu (miesięcznik)	138.900 „
Vossische Zeitung (dwa razy dziennie)	57.480 „
Vossische Zeitung, wydanie niedzielne	68.130 „
Berliner Allgemeine Zeitung	45.350 „
Die Dame (miesięcznik)	43.250 „

Wyścigi gazeciarzy. W Lozannie odbyły się w tych dniach wyścigi roznosicieli i sprzedawców gazet, w których wzięli udział liczni gazeciarze ze wszystkich niemal większych miast Szwajcarji. Trasa wyścigu obejmowała siedem kilometrów. Zawodnicy stanąć musieli na starcie w zwykłem normalnem odzieniu i z paczką gazet pod pachą o wadze dwóch kilogramów. Organizatorem oryginalnego w swym rodzaju wyścigu był szwajcarski związek sportu lekkoatletycznego. W zawodach mogły brać także udział z poszczególnych wydawnictw drużyny, złożone z trzech gazeciarzy. Poważniejsze wydawnictwa ufundowały dla zwycięzców piękne nagrody, bowiem zawody były zarazem pomysłowym środkiem propagandy i reklamy.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ dla Branży Papierniczo-Piśmienniczej

Przed nowemi trudnościami i niespodziankami

Propagatorzy Syndykatu Papierniczego w doszukiwaniu się zasług dla zaczątkowej choć jednostronnej działalności tej nowej organizacji w zakresie wprowadzenia „porządku" na wewnętrznym rynku, wskazywali już przed kilku tygodniami, że śladem wytwórczego przemysłu papierniczego, po jego dokonanej konsolidacji, także działy pokrewne, przetwórczy przemysł papierniczy oraz wyrobu artykułów piśmiennych wkroczyły na drogę wzajemnego porozumienia i zcalenia swych sił, osłabianych dotychczas wolnem współzawodnictwem konkurencyjnem. O częściowem zrealizowaniu zabiegów tych donieśliśmy już krótko w ostatnim numerze czasopisma naszego informując o porozumieniu i utworzeniu jednolitego zjednoczonego frontu w polskim przemyśle ołówkowym.

Dziś wiadomość tę uzupełnić możemy o tyle, że poza fabrykami ołówków, doszło do uzgodnienia rozbieżności do porozumienia z dalszemi dwoma fabrykami wytwarzającemi stalówki, spinacze, obsadki oraz różne artykuły biurowe i piśmiennicze a prócz tego przeprowadza się pertraktacje także z innemi krajowemi fabrykami równej i pokrewnej dziedziny. I wydaje się, że chociaż nie chcieliśmy być „złym" prorokiem, nie chybiliśmy wiele, zaopatrując krótką notatkę naszą w ostatnim numerze w uwagę, oby wdrożone tymczasowe zabiegi, nie wyszły na nowe „porozumienie" kartelowe.

Pozory wstępnych poczynań i istota działalności na zasadzie świeżo zawartego czy utworzonego „porozumienia" wskazują bowiem najwyraźniej na dążenia kartelowe z wszelkiemi ujemnemi konsekwencjami dla dotychczasowego aparatu zbytu i pośrednictwem sprzedaży wyrobów odnośnych fabryk zaniteresowanego kupiectwa branży. Poparcie twierdzenia tego znajdujemy w tem, że pierwszym zamierzonym czynem „porozumienia" widocznie dla — uzdrowienia stosunków na rynku wewnętrznym — ma być rzekomo zredukowanie rabatów o dwadzieścia procent, przyznawanych dotychczas przez ten dział przemysłu kupiectwu, handlującemu artykułami piśmiennemi i biurowemi.

O ile wiadomość ta znajdzie potwierdzenie, mamy do zanotowania nowy zamach na skórczoną dochodowość kupiectwa branży, które naskutek tych i przygotowywanych dalszych niespodzianek stanie przed nowemi trudnościami, jak pokonać zobowiązania i ciężary przy niezmniejszających się kosztach ogólnych a kurczących się coraz gwałtowniej pozycjach dochodowości, obkrawanych w dodatku przez różne kartele i porozumienia. Czy wspomniany zamiar przeprowadzenia radykalnej operacji na rabatach kupiectwa w chwili wydatnie zmniejszonej siły konsumencyjnej społeczeństwa w wyniku ogólnego przesilenia, fali bezrobocia, redukcyj i obniżki płac, czyli w chwili przejawów domagających się powszechnej zniżki cen, będzie decyzją i pociągnięciem odpowiedniem i szczęśliwem, śmiemy powątpiewać. Wyrażamy nawet pewną obawę, czy polityka ta w logicznym następstwie nieuniknionej konsekwencji nie spowoduje zwyżki cen w handlu detalicznym na wszystkie artykuły, dotknięte redukcją rabatów. Jak akcję zwyżki cen w najniedogodniejszym do tego czasokresie przyjmą konsumenci, jak na to zapatrywać będą się władze kompetentne zmierzające w ślad za innemi państwami do obniżki cen, jak ostatecznie z nawrotu do błędnego koła wyjdą inicjatorzy pierwszego eksperymentu „porozumienia" okaże może już najbliższa przyszłość.

W związku z powyższemi postanowieniami i w rezultacie osiągniętego porozumienia, jedna z krajowych fabryk ołówków wydała już nowy cennik i podniosła ceny na wytwarzane przez siebie wyroby czołowe o mniej więcej 15 procent. Wyrównanie cen do poziomu powyższego nastąpi niebawem i przez następne firmy wytwórcze tej dziedziny. Prócz podwyżki cen, jak o tem już wspominaliśmy, nastąpiła równocześnie reorganizacja i nowelizacja warunków

kupna i dostawy, nastąpiło rygorystyczne obostrzenie warunków kredytowych.

Dzisiejsza sytuacja i położenie wytwórcze przewlekłym kryzysem gospodarczym, wymagają wprawdzie wspólnoty zbiorowych i solidarnych poczynań dla obrony wierzytelności, lecz uogólnianie środków zaradczych skierowanych ostrzem przeciwko ogółowi kupiectwa solidnego przeżywającego równie krytyczne i ciężkie czasy jak przemysł, trudno uznać za drogę właściwą i wskazaną. Zapoznawanie i omijanie ważnej roli kupiectwa jako wyłącznego pośrednika zbytu wytworów rodzimych pozostającego w nieustannym bezpośrednim kontakcie z konsumentem, zrodzić może w samoobronie egzystencji i bytu następstwa niepożądane, komplikujące nieodzowne współżycie producenta z kupcem.

Jedynie wspólny front przemysłu i kupiectwa, jak to obserwujemy w branży papierniczo-piśmienniczej zagranicą, stać może się współczynnikiem wzorowego wewnętrznego uporządkowania stosunków, wymagających naprawy dla dobra obopólnego.

Kupiec-Papiernik.

Ceny za papier w Niemczech spadają... u nas ma być przeciwnie?

Nawiązując do artykułu porównawczego w ostatnim numerze pisma naszego o cenach papieru w Niemczech a w Polsce, podajemy poniżej nowe ceny, notowane p. 4. VII. 1932 w Niemczech:

	Cena za kg.
Gazetowy rotacyjny, biały matowy, 50 gr.	19—20 fen.
dito satynowany	20—21 „
Papier gazetowy, biały, matowy, w arkuszach 50 gr.	19—20 „
Papier drukowy drzewny, satynowany, w arkuszach, 55, 60, 70 gr	20—22 „
dito średni	23 „
Papier piśmienny, satynowany, drzewny (koncept) w wadze jak wyżej	23—24 „
dito średni	25—30 „
dito przedni	30—34 „
Papier kancelaryjny, bezdrzewny, satyn., biały, w wadze jak wyżej	38—40 „
Rejestrowy bezdrzewny, sat., 100 i 120 gr	44—80 „
Karton pocztówkowy, biały, satyn., bezdrzewny, 180 gr	42 „
Karton skoroszytowy, satyn., drzewny 270 i 340 gr	38 „
Papiery albumowe, satyn., drzewne, ca 60 gr	33 „
Papiery afiszowe, satyn., drzewne, ca 40 gr	25—26 „
dito matowe, ca 50 gr	25—26 „

Są to ceny fabryczne na rynku wewnętrznym niemieckim, jakby więc dopiero musiały wyglądać ceny dumpingowe, którem to określeniem tak wspaniale operować umie nasz przemysł krajowy!

Jeszcze w sprawie normalizacji zeszytów szkolnych

Sekcja producentów zeszytów szkolnych i wyrobów papierowych przy Centrali Związku Kupców w Warszawie rozesłała w sprawie normalizacji następujący komunikat:

Ogólna depresja gospodarcza skłania przemysł i kupiectwo do wprowadzenia ułatwień i uproszczeń w obrocie towarowym. Wypuszczenie na rynek nowego typu zeszytów sprzeciwia się tej zasadzie, gdyż zmusiłoby wytwórców do produkowania a sprzedawców do posiadania na składzie kilku typów zeszytów i byłoby niezwykłem obciążeniem dla kupiectwa przy obecnych skurczonych kapitałach obrotowych i ograniczonych kredytach. Starania więc sfer gospodarczych szły w kierunku utrzymania wyłącznie jednego dotychczasowego typu zeszytów o wymiarach 160×200 mm. tembardziej, że olbrzymie zapasy tych zeszytów nie dadzą się szybko wyczerpać. Uznając słuszność tych starań, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego uznało za stosowne ogłosić w swoim Dzienniku Urzędowym Nr. 3 z dnia 6 czerwca 1932 r. postanowienie, mocą którego odracza na dwa lata normalizację i pozostawia w użyciu stary typ zeszytów szkolnych.

Postanowienie to ponadto mówi wyraźnie, że normalizacja zeszytów jest dopiero zamierzona, a format nie został jeszcze ustalony. Ostrzegamy przeto przed nabywaniem zeszytów w jakichkolwiekbądź nowych formatach, nie wiadomo bowiem czy formaty te się utrzymają. Rację bytu mają tylko zeszyty według dotychczasowych, powszechnie używanych wymiarów t. j. 160×200 mm. Wszelkie reklamowanie innych typów zeszytów, jakoby już znormalizowanych, dezorjentuje tylko opinję publiczną i zmierzając do osiągnięcia korzyści przez jednostki może przyczynić olbrzymie straty kupiectwu branży papierniczo-piśmienniczej. Wyraźną intencją Ministerstwa W. R. i O. P. jest, że nie należy przesądzać sprawy normalizacji lecz oczekiwać wyniku prac rządowych, prowadzonych na podstawie opinji sfer gospodarczych. Postanowiliśmy przeto w porozumieniu z organizacjami kupieckiemi produkować nadal zeszyty według dotychczasowych powszechnie używanych wymiarów 160×200 mm., co niniejszem podajemy do wiadomości.

Nie stać u wejścia do składu

Zbliżył się znów doroczny okres lata, martwoty sezonowej, trwającej w branży papierniczo-piśmienniczej przez lipiec i sierpień. Rok szkolny w szkołach powszechnych, średnich i wyższych uczelniach ukończony, młodzież powyjeżdżała a także starsi w miarę zasobów i środków udali się na wylegjaturę, do uzdrowisk i zdrojowisk. Po kilku dniach przygotowań do podróży, opustoszały z początkiem lipca składy papieru, już i tak ścieśnione i małe obroty ulegną dalszemu jeszcze ograniczeniu.

W składach brak zajęcia a gdy w wyczekiwaniu za klientem właściciela firmy ogarnie nuda, stanie on przed drzwiami u wejścia do sklepu i niejednokrotnie godzinami całemi znajduje przyjemność i rozrywkę w obserwowaniu przechodniów. Personel, widząc dobry przykład zgóry, gdy szef — za drzwi — ustawia się kolejno na zmianę — przed drzwi, i kroczy śladem swego pracodawcy. Wypadki takie zaobserwować można nietylko po małych i średnich, lecz także w dużych miastach. Dany właściciel sklepu nie zastanawia się nad tem, że miejsce przed drzwiami składu, to najmniej dla kupca odpowiedni punkt obserwacyjny, że nierozważ-

nem postępowaniem swojem spłoszy niejednego klienta, za którym wyczekuje z utęsknieniem.

Doświadczenie wskazuje, że niejeden z przechodniów, który chciałby zatrzymać się przed oknem wystawowem dla obejrzenia wystawy, skoro tylko zauważy u wejścia do składu właściciela lub kogokolwiek z personelu firmy, już zamiaru swego nie wykona.

Klient, gdy sam przygląda się pokazowi towarów w oknie wystawowem, nie chce być obserwowany równocześnie przez właściciela firmy lub jego personel, ponieważ przeszkadza mu to, czuje się on krępowany do kupna i dlatego nie zatrzymuje się i nie wstępuje do składu. Wspominamy dziś o tem u progu martwego sezonu, gdyż wystawanie u wejścia do sklepu, zaobserwowaliśmy najczęściej u kupców branży papierniczo-piśmienniczej.

I z okazji tej nasuwa nam się myśl inna. Zamiast stać przed drzwiami i zasłaniać wejście do składu, wydaje się znacznie pożyteczniejszem, skoro właściciel przedsiębiorstwa od czasu do czasu postawi się przed własnem oknem wystawowem i ze skupioną uwagą śledzi pozornie pokaz towarów, w rzeczy zaś samej uwagi i spostrzeżenia przechodniów, zatrzymujących się przed jego wystawą. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdzie przed oknem wystawowem przystanie jedna osoba, tam niebawem zwabionych zatrzyma się więcej przechodniów i nie obędzie się tu bez różnych uwag. Kupiec, właściciel firmy, zwłaszcza w większych miastach, ma doskonałą sposobność usłyszenia niejednej niczem niekrępowanej oceny, krytyki mniej lub więcej uzasadnionej, częstokroć nawet bardzo cennej wskazówki, której zastosowanie przynieść może przedsiębiorstwu jego znaczniejszą korzyść. Opłaca się też, gdy w pewnych odstępach czasu kogokolwiek z bliskich naszego otoczenia a także z personelu niepostrzeżenie i niepodpadająco wyślemy przed własne okno wystawowe dla zbierania uwag i dokonania spostrzeżeń we wskazanym kierunku. Znam kupców, którzy za pośrednictwem tej metody wypośrodkowali i zdobyli niejedne nowe doświadczenie pod względem życzeń i wymogów klienteli i na tej podstawie przeprowadzili pożyteczną dla przedsiębiorstwa swego reorganizację.

Miast stać bezcelowo u wejścia do składu, przenieśmy nasz punkt obserwacyjny od czasu do czasu przed własne okno wystawowe.

Papier gazetowy wyłącznie z masy drzewnej

W Ameryce od dłuższego już czasu przeprowadza się doświadczenia na terenie przemysłu papierniczego i graficznego nad fabrykacją względnie praktycznem zużytkowaniem papieru gazetowego wytworzonego wyłącznie z miazgi drzewnej. W Nowym Jorku L. Wehmhoff wygłosił w kołach fachowych referat z zademonstrowaniem wyników osiągniętych przy drukowaniu ośmiu gatunków papieru gazetowego, zestawionego w celach doświadczalnych w różny sposób. Według jego zapatrywania i z punktu widzenia drukarza, najodpowiedniejszym i w pewnym zakresie najlepszym jest papier gazetowy spreparowany w 100 procentach z masy drzewnej z zastrzeżeniem jednak, że posiada on dostateczną mechaniczną trwałość i odporność na obróbkę. Papieru takiego, zdaniem referenta, o pełnej wartości użytkowej, dotychczas niestety się jeszcze nie wytwarza.

Papier wykonany wyłącznie z masy drzewnej, kryje lepiej, prześwietla znacznie mniej i zezwala na równomierniejszy druk niżeli inne gatunki papieru zawierające włóknik sulfitowy. Stwierdzono, że przez domieszkę włóknika sulfitowego, zwiększa się wytrzymałość papieru na rozdarcie i pękanie, przyczem bielowy włóknik siarczynowy oddziałuje mniej korzystnie niż niebielony. Przy równej grubości arkuszy papieru 100-procentowo drzewnego oraz mieszanego, arkusz papieru zawierający domieszkę włóknika sulfitowego jest cięższy, zatem w kalkulacji dla fabrykanta korzystniejszy. Zawartość popiołu zmniejsza się w miarę zwiększania się procentualnego stosunku zawartości włóknika sulfitowego. Wyższą natomiast zawartość popiołu osiągnąć można przez zastosowanie bielonego włóknika siarczanego, gdyż niebielony oddziałuje mniej skutecznie w tym kierunku.

Stopień i skłonność papieru do prześwietlania, zależnemi są od domieszki włóknika sulfitowego, bielony pobudza i zwiększa prześwietlanie, niebielony nie wpływa tak silnie. Gładkość powierzchni papieru nie stoi w ściślejszym związku z domieszką włóknika siarczynowego. Większa zawartość miazgi drzewnej przyczynia się do łatwiejszego przyjmowania i wchłaniania farby drukarskiej przez papier, przyczem włóknik siarczynowy bielony podatność tę normuje w wyższym stopniu niż niebielony. Przy wzrastającej zawartości włóknika sulfitowego, zwiększa się również w strukturze papieru ilość włókien odpornych na pigmentowanie względnie utrudniających pokrywanie farbą powierzchni papieru. Papier wytworzony wyłącznie z miazgi drzewnej odznacza się najmniejszą przepuszczalnością, która spada w miarę procentualnie wyższej zawartości włóknika siarczynowego. Bielony włóknik sulfitowy nie wpływa pod tym względem tak silnie jak niebielony.

Nad rozwiązaniem omawianego zagadnienia, jak informuje „Paper Trade Journal", przeprowadza się w zakładach przemysłowych firmy Watab Paper Co. od trzech lat doświadczenia, by przez zastosowanie metody produkcyjnej Fish'a wytwarzać papier gazetowy bez domieszki masy siarczynowej. Papierówkę o przeciętnej mniej więcej średnicy 20 cm i w kawałach o 0,60, 1,20 i 2,40 długości wkładają do próżnicowego cylindra żelaznego, zanurzanego w ruchu w wodzie o nikłej zawartości alkalij, przyczem systematycznie zwiększany bywa nacisk i temperatura. Uzyskaną tym sposobem po kilku godzinach masę stosuje się następnie do dalszego wstępnego postępowania w przeróbce papierówki. Postępowanie to polega między innemi na ścieraniu papierówki w zacierznicy, której kamień ścierny posiada 54 cale średnicy, wyróżnia się średniem uziarnieniem i dokonuje w ruchu 210 obrotów na minutę, a pozatem na odpowiedniem zastosowaniu temperatury, ługowca itd. Liczne próby na zasadzie metody

produkcyjnej Fish'a zakończono dodatnim i zadowalającym wynikiem, bowiem do miazgi drzewnej nie dodawano zupełnie włóknika sulfitowego. Przez holender przechodziła masa składająca się w 96,5% miazgi drzewnej, 1,3% kaolinu i 2,2% ałunu, a chyżość maszyny w ruchu wynosiła 180 m. na min. Uzyskany papier gazetowy był rzekomo pod każdym względem zadowalający, przyjmował z łatwością farbę drukarską, nie przepuszczał jej przez zbytnie wchłanianie, a przedewszystkiem był dość odporny na rozdarcie i pękanie podczas druku w zastosowaniu arkuszy oraz z roli. Tak informuje o tem firma wytwórcza. Zagadnienie wytwarzania użytkowo zdolnego papieru gazetowego 100-procentowo drzewnego bez domieszki włóknika sulfitowego byłoby według informacji prasy amerykańskiej rozwiązane. Brak jednak dotychczas wiadomości ustosunkowania się tamtejszego przemysłu graficznego do tego gatunku papieru oraz w praktyce bieżącej przez drukarstwo poczynionych spostrzeżeń i doświadczeń w kierunku istotnych wartości użytkowych dla celów prasowych i wydawniczych. Trzeba nam będzie odczekać za informacjami bardziej szczegółowemi, dotyczącemi rozwoju produkcji, zbytu i konsumcji nowego gatunku papieru gazetowego. *P.*

Rozmaitości

Bł. p. Aleksander Ratz, współwłaściciel firmy Bernard Ratz w Krakowie i były członek dyrekcji fabryki Hardtmuth-Lechistan, zmarł dnia 24 czerwca r. b. w Krakowie, przeżywszy lat 44.

Rewizja norm średniej zyskowności. W dniu 27 czerwca rb. odbyła się w Izbie Skarbowej konferencja w sprawie rewizji norm średniej zyskowności. Poza przedstawicielami Izby Skarbowej wzięli w konferencji udział przedstawiciele Izb Przemysłowo-Handlowych i Rzemieślniczych w Poznaniu i Bydgoszczy oraz Związku Towarzystw Kupieckich w Poznaniu. W szeregu wypadków stwierdzono jednomyślnie konieczność dalszego obniżenia norm na rok podatkowy 1392.

Interwencja w sprawie braku znaczków sądowych. W początkach czerwca r. b. w poznańskich sądach niejednokrotnie zabrakło znaczków sądowych. Sfery zainteresowane musiały wyczekiwać po kilka godzin na nabycie znaczków, poczem otrzymywały odpowiedź, że ich zabrakło.

Na ten anormalny stan Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu zwróciła uwagę prezesowi Sądu Okręgowego w Poznaniu. — Memorjał Izby został przedłożony Ministerstwu Sprawiedliwości przez prezesa Sądu Okręgowego z prośbą o podwyższenie dotychczasowych norm zaliczek na znaczki sądowe dla Sądu Grodzkiego i Okręgowego w Poznaniu. Niedomagania przy sprzedaży znaczków sądowych powstały z tego powodu, ponieważ Urząd Skarbowy nie posiadał dostatecznego zapasu znaczków sądowych. — Na skutek memorjału Izby Przemysłowo-Handlowej Ministerstwo przekazało do Poznania większy zapas znaczków, a sądy otrzymały od prezesa Sądu Okręgowego polecenie, by codziennie zaopatrywały się w potrzebny zapas znaczków sądowych w ramach wyznaczonych norm.

Współpraca pięciu dużych fabryk papieru w Kanadzie. Pięć dużych fabryk papieru z kapitałem 770 miljonów dolarów zawarło umowę o produkcji i sprzedaży papieru. Produkcja tych pięciu fabryk wynosi codziennie ponad 9 000 tonn papieru drukowego. Cena papieru została zniżona i to o cztery dolary za tonnę (— 907 kg.) Produkcja codzienna innych fabryk, nie biorących udziału w umowie, wynosi tylko 3.172 tonn papieru.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 203 627

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. Na stronie I. okładki 100% na str. II, III i IV okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr. za milimetr 1-łamowy. — Dla poszukujących pracy (najwyżej 8 wierszy) bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna na urzędach poczt. zł 12,—. Dla członków Korporacyj (tylko za przesłaniem należytości do administr.) zł 6,—. O przerwaniu prenumeraty należy zawiadomić administrację. O ile to nie nastąpiło, obowiązuje prenumerata nadal.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.